

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 stycznia 2015 r.

Sąd Apelacyjny w Krakowie – Wydział I Cywilny

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Zbigniew Ducki (spr.)
Sędziowie:	SSA Marek Boniecki SSA Robert Jurga
Protokolant:	st.sekr.sądowy Katarzyna Wilczura

po rozpoznaniu w dniu 13 stycznia 2015 r. w Krakowie na rozprawie

sprawy z powództwa **E. K. (1)**

przeciwko **Towarzystwu (...) S.A.**

w W.

o zapłatę

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie

z dnia 7 lipca 2014 r. sygn. akt I C 1010/13

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

a) w punkcie I kwotę 25 000 zł obniża do kwoty 19 000 zł (dziewiętnaście tysięcy złotych),

b) w punkcie III w miejsce kwoty 1250 zł wpisuje kwotę 950 zł (dziewięćset pięćdziesiąt złotych),

c) punktowi IV nadaje treść: "zasadza od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 2459zł (dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt dziewięć złotych) tytułem kosztów procesu";

2. apelację strony pozwanej w pozostałej części, a apelację powódki w całości, oddala;

3. zasądza od powódki na rzecz strony pozwanej kwotę 2 200zł (dwa tysiące dwieście złotych) tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

UZASADNIENIE

W pozwie skierowanym przeciwko Towarzystwu (...) S.A. w W., E. K. (1) wniosła o zasądzenie od strony pozwanej na jej rzecz kwoty 120.000 zł zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od dnia wytoczenia powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania.

W podstawie faktycznej dochodzonego roszczenia powódka podała, że w wypadku komunikacyjnym mającym miejsce 23 maja 2012 r. zginął jej narzeczony M. J.. Śmierć M. J. była dla powódki dramatycznym przeżyciem, prowadząc także do pogorszenia się jej sytuacji życiowej. Jakkolwiek w toku postępowania likwidacyjnego ubezpieczyciel wypłacił powódce kwotę 5.000 zł, to jednak kwota ta nie spełnia wymogu rekompensaty krzywdy, jaką poniosła wskutek śmierci narzeczonego. Powyższe tym bardziej, że przyjęte przez ubezpieczyciela przyczynienie się M. J. do wypadku w wysokości 50% jest zbyt wysokie, gdyż winno co najwyżej sięgać 20 %.

Strona pozwana wniosła o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów postępowania zarzucając, że powódka nie wykazała, aby śmierć M. J., który bezsprzecznie przyczynił się do wypadku w 50%, wywołała tak istotne jak twierdzi skutku w jej życiu. Dochodzona przez nią kwota zadośćuczynienia jest zawyżona i nieadekwatna do doznanej krzywdy. Strona pozwana zakwestionowała także termin od której powódka mogła dochodzić od przedstawionego roszczenia odsetek, twierdząc, że stanowi go data wyrokowania.

Wyrokiem z 7 lipca 2014 r. wydanym do sygn. akt I C 1010/13 Sąd Okręgowy w Krakowie: w pkt. I zasądził do strony pozwanej na rzecz powódki kwotę 25.000 zł z odsetkami ustawowymi od 10 czerwca 2013 r.; w pkt. II w pozostałym zakresie powództwo oddalił; w pkt. III nakazał ściąganie od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1.250 zł tytułem części opłaty od pozwu, od uiszczenia której powódka była zwolniona; w pkt. IV koszty postępowania wzajemnie między stronami zniósł.

W ustaleniach stanu faktycznego dokonanych na kanwie wydanego orzeczenia Sąd I instancji w zakresie okoliczności niespornych szczególności podał, że do przedmiotowego w sprawie wypadku, w którym zginął narzeczony powódki M. J. doszło 23 maja 2012 r. Był on efektem nieprawidłowego postępowania osób w nim uczestniczących, ponieważ kierowca samochodu ciężarowego marki F. G. C., z którym zderzył się motocyklista M. J. nie ustąpił mu pierwszeństwa. Przed rozpoczęciem manewru włączania się do ruchu powinien był zauważyć podwójną linię ciągłą wyznaczającą oś jezdni i ze względu na zakaz przekraczania takiej linii powinien skrócić w prawo, a jak to uczynił w lewo. Z kolei motocyklista przyczynił się do wypadku, ponieważ poruszając się po jezdni przekroczył dopuszczalną prędkość o od 4 do 18 km/ha (jechał z prędkością 54-68 km/ha) oraz i nieumiejętnie hamował. Gdyby zachował dopuszczalną prędkość 50 km/ha i rozpoczął podejmowanie decyzji hamowania w tym samym miejscu, w którym to uczynił, to uniknąłby zderzenia. Droga jego zatrzymania 31-33 m byłaby krótsza od tej, jaka miała miejsce. Z drugiej strony gdyby motocyklista jadący 54 km/ha podjął skuteczny i prawidłowy manewr hamowania, to wówczas zatrzymałby się przed samochodem, z którym jednak się zdarzył, albo zabrakłoby mu do tego 1 metr. Wtedy prędkość kolizyjna nie przekraczałaby kilkunastu kilometrów. W opisywanej sytuacji drogowej można było uznać za warunkowo dopuszczalne omijanie przez motocyklistę pojazdów stojących w korku z zastrzeżeniem jazdy z niewielką prędkością do 30 km/ha, zachowania odstępu bocznego od pojazdów 1,5 m oraz właściwego reagowania na zmieniającą się sytuację drogową. M. J. zachował jednak tylko dwa ostatnie warunki. Tak też wystarczającym do uniknięcia zderzenia z samochodem ciężarowym było prowadzenie motocykla z odpowiednią prędkością i podjęcie manewru gwałtownego hamowania z zachowaniem podstawowych umiejętności, m.in. z właściwym wykorzystaniem obu hamulców.

Nadto Sąd I instancji ustalił, że wyżej wspomniany kierowca samochodu ciężarowego został w postępowaniu karnym uznany winnym umyślnego spowodowania opisanego wcześniej wypadku, przy czym uczestniczący w nim motocyklista nieumyślnie przyczynił się do niego.

Powódka pozostawała z M. J. przez 4-ry lata przed jego śmiercią w związku partnerskim, wspólnie zamieszkując w wynajmowanym mieszkaniu i prowadząc gospodarstwo domowe. Miesiąc przed śmiercią M. J. oboje zaręczyli się, planując ślub w 2013 r. Oboje tworzyli szczęśliwy związek. Relacje powódki z dziećmi narzeczonego były bardzo dobre.

Po śmierci M. J., powódka zamieszkiwała przez jeden miesiąc ze wspierającą ją siostrą narzeczonego. Wówczas miała trudności z zasypianiem, przed snem spożywała alkohol. E. K. (1) przez pół roku pozostawała w regularnym kontakcie z psychologiem, zażywając wówczas leki uspakajające.

Miesiąc po śmierci narzeczonego powódka podjęła dodatkową pracę. W okolicy marca 2013 r. E. K. (1) związała się z innym mężczyzną, z którym aktualnie mieszka w Irlandii. Nadal utrzymuje dobre kontakty z dziećmi M. J..

Po wypadku, w którym zginął M. J. powódka przeżywała żałobę. Jej poczucie straty było tym większe, że śmierć narzeczonego była nagłą, niespodziewanie przerywając realizację wspólnych planów życiowych. W okresie żałoby powódka doświadczała emocji, które w naturalny sposób pojawiają się po śmierci osoby bliskiej (rozpacz, smutek, żal, poczucie pustki). Było to łagodzone przy pomocy działań psychologicznych, podjęcia dodatkowego zatrudnienia i wysiłku fizycznego. Obecnie stan zdrowia psychicznego i aktywność życiowa powódki powróciły do normy. Realizuje się ona zawodowo, prowadzi życie towarzyskie, nawiązuje nowe więzi uczuciowe odnajdując nowe cele.

Objawy, które pojawiły się u powódki po śmierci narzeczonego były charakterystyczne dla procesu żałoby, natomiast nie spełniały kryteriów zaburzenia stresu pourazowego ((...)).

Powódka dwukrotnie zwróciła się do strony pozwanej o zapłatę zadośćuczynienia. Pierwszy raz pismem z 8 sierpnia 2012 r. w zakresie kwoty 20.000 zł, drugi raz pismem z dnia 14 grudnia 2012 r. w zakresie kwoty 140.000 zł. To ostatnie pismo dotyczyło także zapłaty 20.000 zł odszkodowania. W odpowiedzi na pierwsze pismo powódka otrzymała kwotę 5.000 zł, gdyż zadośćuczynienie zostało jej pomniejszone o 50 % przyczynienia się M. J. do wypadku (strona pozwana uznała roszczenie powódki dotyczące zadośćuczynienia do kwoty 10.000 zł). W pozostałym zakresie strona pozwana odmówiła powódce wypłaty czy to zadośćuczynienia czy to odszkodowania.

W rozważaniach prawnych Sąd I instancji z powołaniem się na treść przepisu art. 446 § 4 k.c. i poglądy judykatury oraz w nawiązaniu do ustalonego w sprawie stanu faktycznego, w szczególności stwierdził, że kierując się rodzajem doznanej przez powódkę krzywdy, jej rozmiarem i długotrwałością, odpowiednią sumą zadośćuczynienia pieniężnego dla niej będzie kwota 50.000 zł. Wszystko w kontekście faktu, że powódka była z M. J. związana uczuciowo, oboje na miesiąc przed śmiercią partnera zaręczyli się, a w dalszej perspektywie planowali dziecko. Nadto powódka bardzo przeżyła śmierć M. J., która była nagłą i niespodziewana. Z kolei żądanie powódki zasądzenia zadośćuczynienia w wysokości 120.000 zł było w ocenie Sądu Okręgowego wygórowane. Jakkolwiek powódka po śmierci narzeczonego odczuwała ogromny smutek i przygnębienie, to jednak obecnie funkcjonuje w sposób prawidłowy, gdyż powróciła do zdrowia psychicznego i dawnej aktywności życiowej. Realizuje się zawodowo, prowadzi życie towarzyskie, nawiązuje nowe więzi uczuciowe, odnajduje nowe cele życiowe. Objawy, które pojawiły się u powódki po śmierci narzeczonego były charakterystyczne dla procesu żałoby, natomiast nie spełniały kryteriów zaburzenia stresu pourazowego ((...)). Zatem wyżej opisane zdarzenie i jego skutki nie były długotrwałe, i z pewnością nie dłuższe niż przybiegający w sposób prawidłowy (niepatologiczny) proces żałoby.

Następnie Sąd I instancji zauważył, że wyżej opisane zadośćuczynienie musiało ulec na zasadach art. 362 k.c. redukcji, gdyż poszkodowany w wypadku z 23 maja 2012 r. M. J. przyczynił się do niego. Co prawda literalne brzmienie w/w przepisu nie daje możliwości określenia powódki, jako osoby która przyczyniła się do powstania lub zwiększenia szkody, tym niemniej okoliczności w jakich doszło do wypadku i śmierci osoby bliskiej, w szczególności zaś obiektywnie nieprawidłowe i subiektywnie zarzucane zachowanie tej osoby, które zwiększyły zagrożenie dla życia, nie mogą pozostać bez znaczenia przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Otóż jednym z głównych czynników współdeterminujących wysokość każdego zadośćuczynienia (pełniącego dla pokrzywdzonego poza funkcją kompensacyjną także swoistą sankcję wobec sprawcy krzywdy), jest zachowanie się sprawcy krzywdy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC z 2003 r., nr 4, poz. 56). Zatem w tym kontekście nie można potraktować jako okoliczności bez znaczenia jaki udział w stworzeniu zagrożenia dla swego życia miała osoba zmarła, gdyż z reguły będzie to wpływać na ocenę postępowania sprawcy krzywdy. Okoliczności zaś wypadku z 23 maja 2012 w wynikające z sentencji wyroku sądu karnego, który wiąże sąd cywilny na podstawie art. 11 k.p.c., co do faktu popełnienia przestępstwa, jasno wskazują, że M. J. przyczynił się do wypadku, w którym zginął. Nadto bezsporne

między stronami pozostawały wnioski wywiedzione przez biegłego do spraw rekonstrukcji wypadków opracowanej w sprawie karnej, z których wynikał fakt przyczynienia się narzeczonego powódki do wypadku. Wszystko w związku z przekroczeniem dopuszczalnej prędkości i nieumiejętnym hamowaniem, a możliwością uniknięcia zderzenia. Na tym tle Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, że po stronie zmarłego leżało 40 % okoliczności, które przyczyniły się do jego śmierci.

Wobec powyższego, w ocenie Sądu I instancji należne powódce zadośćuczynienie za śmierć osoby bliskiej winno zostać zredukowane do 30.000 zł (40% od 50.000 zł). Ponieważ zaś strona pozwana wypłaciła powódce w postępowaniu likwidacyjnym kwotę 5.000 zł, to też Sąd Okręgowy zasądził na rzecz powódki kwotę 25.000 zł.

O odsetkach ustawowych Sąd Okręgowy orzekła na zasadach określonych w art. 455 w zw. z art. 481 k.c. zauważając, że co prawda powódka zażądała od strony pozwanej zapłaty zadośćuczynienia w piśmie doręczonym 13 sierpnia 2012 r., to jednak w pozwie zażądała odsetek od dnia wniesienia pozwu. Sąd jednocześnie nie zgodził się z koncepcją strony pozwanej jakoby właściwą datą, od której należało zasądzić odsetki byłby dzień wyrokowania. Promowałoby podmiot to zwlekający z zapłatą, a zobowiązany do wypłaty zadośćuczynienia.

O kosztach postępowania Sąd I instancji orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., zaś o kosztach sądowych przy zastosowaniu art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. nr 167, poz. 1398 ze zm. dalej u.k.s.c.) w zw. z art. 100 zd. 1 k.p.c.

W apelacji od powyższego orzeczenia w odniesieniu do jego pkt. I, co do kwoty 12.000 zł z ustawowymi odsetkami od 10 czerwca 2013 r. oraz co do kot odsetek liczonych od kwoty 13.000 zł z okres od 10 czerwca 2013 r. do 6 lipca 2014 r., jak również w odniesieniu do pkt. III i IV, strona pozwana zaskarżonemu wyrokowi zarzuciła:

1. Naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie:

a) art. 446 § 4 k.c. poprzez zasądzenie rażąco wysokiej kwoty zadośćuczynienia za doznana krzywdę, mimo iż jest sprzeczna z zasadami przyjętymi w orzecznictwie sądów powszechnych odnośnie kryteriów ustalania wysokości zadośćuczynienia,

b) art. 445 § 1 w zw. z art. 481 § 1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, iż odsetki za opóźnienie od przyznanej kwoty zadośćuczynienia liczy się nie od dnia wyrokowania,

2. naruszenie przepisów postępowania, a w szczególności:

a) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów i dowolną interpretację, bez uwzględnienia całokształtu materiału dowodowego oraz wbrew zasadom doświadczenia życiowego, a co za tym idzie przyjęcie, że odpowiednią kwotą należną powódce z tytułu zadośćuczynienia jest 50.000 zł, a po przyjęciu przyczynienia się poszkodowanego do wypadku w 40%, odjęciu wypłaconej kwoty w postępowaniu likwidacyjnym 5.000 zł - kwota 25.000 zł; pominiecie istotnych okoliczności ustalonych w toku postępowania dowodowego wskazanych w uzasadnieniu,

b) art. 100 k.p.c. poprzez nieprawidłowe zastosowanie tj. obciążenie pozwanego kosztami postępowania, podczas gdy powódka wygrała proces jedynie w 20,83%.

Wobec powyższego strona pozwana wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części i orzeczenie, co do istoty sprawy poprzez oddalenie powództwa w zaskarżonej części oraz zasądzenie kosztów postępowania za I i II instancję, w tym kosztów zastępstwa procesowego na rzecz strony pozwanej,

ewentualnie

2. uchylenie wyroku w zaskarżonej części wraz z rozstrzygnięciem o kosztach za obie instancje.

Pozwana w apelacji od wyroku Sądu I instancji w odniesieniu do pkt. II oraz w części orzekającej o kosztach postępowania, zaskarżonemu orzeczeniu zarzuciła:

Naruszenie prawa materialnego w postaci :

1. art. 446 § 4 k.c. poprzez uznanie, iż łączna kwota 30.0000 zł przyznana na rzecz powódki tytułem zadośćuczynienia za śmierć narzeczonego jest sumą odpowiednią i w pełni rekompensuje charakter doznanej krzywdy, w sytuacji gdy w okolicznościach sprawy jest to kwota znacznie zaniżona w stosunku do krzywdy, jaką doznała powódka po śmierci M. J., a sumą odpowiednią byłaby łączna kwota 120.000 zł;
2. art. 362 w zw. z art. 446 § 4 k.c., polegające na nieuzasadnionym pomniejszeniu przyznanego zadośćuczynienia o przyczynienie się poszkodowanego do powstania szkody, podczas gdy instytucja miarkowania zadośćuczynienia za śmierć osoby bliskiej nie znajduje uzasadnienia w obowiązującym stanie prawnym;
3. art. 362 k.c. poprzez zmniejszenie zadośćuczynienia za śmierć narzeczonego powódki, w sytuacji gdy w tym przepisie jest mowa o przyczynieniu się wyłącznie poszkodowanego, powódka w żaden sposób nie przyczyniła się do śmierci M. J., a zatem powinna otrzymać zadośćuczynienie bez redukcji jego wysokości;
4. art. 362 k.c. i przyjęcie, że okoliczności leżące po stronie zmarłego i przez niego zawinione przyczyniły się w 40% do powstania szkody, podczas gdy przyjęta przez Sąd wysokość przyczynienia się poszkodowanego jest znacząco zawyżona.

W oparciu o powyższe powódka wniosła o:

1. zmianę wyroku w zaskarżonej części i orzeczenie, co do istoty poprzez podwyższenie zasadzonej na rzecz powódki kwoty zadośćuczynienia z 25.000 zł do 115.000 zł wraz z odsetkami liczonymi od dnia 10 czerwca 2013 r.;
2. zmianę w pkt. IV sentencji wyroku poprzez zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania przed Sądem I instancji, stosownie do wyników postępowania apelacyjnego,
3. zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

W odpowiedziach na apelacje obie strony wniosły o ich oddalenie i o zasądzenie od strony przeciwnej kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Na wstępie wypada zauważyć, że wszelkie ustalenia stanu faktycznego są pełne i prawidłowe, stąd też mogące stanowić wystarczającą podstawę do wydania orzeczenia w sprawie (Sąd odwoławczy uznaje je za własne).

Przechodząc do oceny zasadności wniesionych w sprawie środków zaskarżenia, w pierwszej kolejności trzeba stwierdzić, że apelacja strony pozwanej jest częściowo uzasadniona w zakresie dotyczącym zarzutu zasądzenia w sprawie rażąco wysokiej kwoty zadośćuczynienia. Trzeba przypomnieć, co wszak niekwestionowane, że jakkolwiek po śmierci M. J., powódka zamieszkiwała przez jeden miesiąc ze wspierającą ją siostrą narzeczonego, mając wówczas trudności z zasypianiem oraz przez pół roku pozostawała w regularnym kontakcie z psychologiem, zażywając wówczas leki uspokajające - to jednak miesiąc po śmierci narzeczonego podjęła dodatkową pracę, zaś już w okolicy marca 2013 r. (nieco ponad 9 miesięcy po śmierci M. J.) związała się z innym mężczyzną, z którym aktualnie mieszka w Irlandii. W okresie żałoby doświadczała emocji, które w naturalny sposób pojawiają się po śmierci osoby bliskiej (rozpacz, smutek żal, poczucie pustki). Doznania te były jednak skutecznie łagodzone przy pomocy działań psychologicznych i poprzez podjęcie dodatkowego zatrudnienia i wysiłku fizycznego. Obecnie stan zdrowia psychicznego i aktywność życiowa powódki powróciły do normy. W szczególności realizuje się zawodowo, prowadzi życie towarzyskie oraz przede wszystkim nawiązuje nowe więzi uczuciowe tudzież odnajduje nowe cele. Objawy, które zaistniały u powódki po śmierci narzeczonego były charakterystyczne dla procesu żałoby, natomiast nie spełniały kryteriów zaburzenia stresu

pourazowego (...)). Ma rację strona pozwana, gdy z powołaniem się na judykant w postaci wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 20 lutego 2014 r. wydanego do sygn. akt I ACa 755/13 (por także wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z 14 kwietnia 2010 r., I ACa 178/10, niepubl. cytowane w LEX w Komentarzu do K.c. Agnieszki Rzeteckiej-Gil) twierdzi, że świadczenia wynikające z dyspozycji art. 446 § 4 k.c., a lokujące się w wyższych wartościach, powinny być przyznawane na rzecz osób, które na skutek śmierci najbliższego członka rodziny stały się samotne - co w omawianej sprawie nie ma w najmniejszym stopniu miejsca. Istotne jest również i to, że szkoda niemajątkowa (krzywda) wynikająca ze śmiercią osoby bliskiej (naruszenie dobra osobistego poprzez utratę z nią więzi) musi wiązać się z różnymi rodzajami problemów, czy to natury fizycznej, czy psychicznej. Tymczasem, jak to wyżej wyeksponowano, powódka w niespełna rok po śmierci M. J. dostosowała się do nowej rzeczywistości, akceptując ją bez zastrzeżeń. Wszak realizuje się zawodowo, prowadzi życie towarzyskie, a co najważniejsze, jeszcze przed upływem tradycyjnego okresu żałoby (jeden rok), nie miała problemu z nawiązaniem nowej więzi uczuciowej z innym mężczyzną. Jakkolwiek śmierć M. J. wywołała u powódki krzywdę w postaci utraty więzi uczuciowej z bliskim jej mężczyzną i zasadnym było dochodzenie przez nią roszczenia na podstawie art. 446 § 4 k.c., to jednak w kontekście okoliczności sprawy jego wysokość mogła sięgnąć, co najwyżej, 30.000 zł. Ustalenie wysokości zadośćuczynienia z art. 446 § 4 k.c. winno nastąpić według kryteriów branych pod uwagę przy zasądzaniu zadośćuczynienia za naruszenie dóbr osobistych z art. 448 w zw. z art. 24 k.c., z uwzględnieniem ciężaru gatunkowego naruszonego dobra. W omawianej sprawie ciężar gatunkowy naruszonego powódce dobra osobistego w postaci prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą osoby najbliższej musiał z uwagi na krótki i przemijający czas trwania zostać zlimitowany do wyżej wskazanej kwoty.

Odnosząc się jednocześnie do zarzutu apelacji powódki zawartego jej pkt. 1 petitum, o zasadności możliwości dochodzenia przez nią zadośćuczynienia sięgającego kwoty 120.000 zł, na zasadach wnioskowania a contrario, z powołaniem się na wyżej przytoczone poglądy należy uznać go jako oczywiście bezzasadny.

Ustosunkowując się w kolejności do zarzutu apelacji strony pozwanej w przedmiocie dotyczącym „przyjęcia zbyt niskiego przyczynienia się poszkodowanego w wypadku do jego zaistnienia” oraz oceniając tę kwestię na kanwie zarzutu apelacji powódki, co do jej twierdzeń o „dopuszczeniu się przez Sąd Okręgowy naruszenia art. 362 k.c. poprzez bezpodstawne przyjęcie możliwości stosowania instytucji miarkowania do zadośćuczynienia, w tym wynikającego z art. 446 § 4 k.c., w sytuacji, gdy brak jest w warunkach okoliczności sprawy przyjęcia przyczynienia się przez nią do śmierci M. J.”, zgodzić się należy z tezą - że w omawianej sprawie nie znajduje bezpośredniego zastosowania art. 362 k.c. Istotnie to zmarły M. J., a nie powódka został uznany za współodpowiedzialnego zaistnienia wypadku z dnia 23 maja 2012 r. Wszelako zgodzić się należy z konstatacją Sądu Okręgowego, że okoliczności, w jakich doszło do śmierci motocyklisty muszą być wzięte pod uwagę przy ocenie zakresu dochodzonego przez powódkę roszczenia. Otóż, warunki towarzyszące wypadkowi i śmierci osoby bliskiej, w szczególności zaś obiektywnie nieprawidłowe jej zachowanie, które zwiększyły zagrożenie dla życia, nie mogą pozostać bez znaczenia przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia. Wszak jednym z głównych czynników warunkujących wysokość każdego zadośćuczynienia (pełniącego dla pokrzywdzonego poza funkcją kompensacyjną także swoistą sankcję wobec sprawcy krzywdy), jest zachowanie się sprawcy krzywdy (tak Sąd Najwyższy w wyroku z 16 kwietnia 2002 r., V CKN 1010/00, OSNC z 2003 r., nr 4, poz. 56). Zatem skoro osoba zmarła miała bezsprzeczny wpływ na stworzenie zagrożenia dla swego życia, stąd też musi to mieć w oparciu o przepis art. 361 § 1 k.c. wpływ dla oceny zakresu odpowiedzialności podmiotu wywołującego skutki wypadku. Jest nim w warunkach art. 822 k.c. ubezpieczyciel sprawcy zdarzenia wywołującego szkodę (także niemajątkową). Okoliczności wypadku z 23 maja 2012 r. wynikają z sentencji wyroku sądu karnego, który wiąże sąd cywilny na podstawie art. 11 k.p.c., co do fakt popełnienia przestępstwa. Można z nich w sposób bezsprzeczny wywieść, że M. J. przyczynił się do wypadku, w którym zginął. Nadto bezsporne między stronami pozostawały wnioski wywiedzione przez biegłego d/s rekonstrukcji wypadków opracowanej w sprawie karnej, z których wynikał fakt przyczynienia się narzeczonego powódki do wypadku. Wszystko w związku z przekroczeniem dopuszczalnej prędkości i nieumiejętnym hamowaniem, a możliwością uniknięcia zderzenia. W tej sytuacji, występowały warunki do zminimalizowania odpowiedzialności strony pozwanej za skutki wypadku z punktu widzenia jej za niego współ z M. J. współodpowiedzialności. Nie można się jednak zgodzić, jakoby współodpowiedzialności M. J. miała sięgnąć wartości 50 %. Przypomnieć bowiem trzeba, że do wypadku zaistniałego 23 maja 2012 r. doszło wskutek nieprawidłowego postępowania osób w nim uczestniczących, ponieważ kierowca

samochodu ciężarowego marki F. G. C., z którym zderzył się motocyklista M. J. nie ustąpił mu pierwszeństwa. Przed rozpoczęciem manewru włączania się do ruchu powinien był zauważyć podwójną linię ciągłą wyznaczającą oś jezdni i ze względu na zakaz przekraczania takiej linii powinien skrócić w prawo, a jak to uczynił w lewo. Motocyklista zaś przyczynił się do wypadku, ponieważ poruszając się po jezdni przekroczył dopuszczalną prędkość o od 4 do 18 km/ha i nieumiejętnie hamował. Gdyby zachował dopuszczalną prędkość 50 km/ha i rozpoczął podejmowanie decyzji hamowania w tym samym miejscu, w którym to uczynił, to uniknąłby zderzenia. Droga jego zatrzymania 31-33 m byłaby krótsza od tej, jaka miała miejsce. Z drugiej strony gdyby motocyklista jadący 54 km/ha podjął skuteczny i prawidłowy manewr hamowania, to wówczas zatrzymałby się przed samochodem, z którym jednak się zdarzył, albo zabrakłoby mu do tego 1 metr. Wtedy prędkość kolizyjna nie przekraczałaby kilkunastu kilometrów. W opisywanej sytuacji drogowej można było uznać za warunkowo dopuszczalne omijanie przez motocyklistę pojazdów stojących w korku z zastrzeżeniem jazdy z niewielką prędkością do 30 km/ha, przy zachowaniu odstępu bocznego od pojazdów 1,5 m oraz właściwego reagowania na zmieniającą się sytuację drogową. M. J. zachował jednak tylko dwa ostatnie warunki.

Oceniając stopień winy obu sprawców wypadku nie sposób pominąć faktu dopuszczenia się przez kierowcę samochodu osobowego bezsprzecznie rażącego i umyślnego naruszenia zasad ruchu drogowego, które nie znajduje żadnego usprawiedliwienia w okolicznościach zdarzenia. Przekroczył on linię ciągłą wyznaczającą oś jezdni i ze względu na zakaz przekraczania linii powinien skrócić w prawo, a nie jak to uczynił w lewo. Nastąpiło to czasie wzmożonego ruchu na drodze. Niebezpieczeństwo spowodowania wypadku, przy braku właściwej obserwacji innych uczestników ruchu było niemal pewne. Kierowcy samochodu ciężarowego w razie kolizji z motocyklem nie groziły większe konsekwencje. Przeciwna była sytuacja motocyklisty, który nawet przy niewielkim przekroczeniu dopuszczalnej prędkości (4-18 km/ha) był narażony, jak się okazało, nawet na utratę życia. W tej sytuacji właściwym jest przyjęcie dwudziestoprocentowe przyczynienie się do przedmiotowej w sprawie szkody. Zatem w takim stopniu należało zdjąć ze strony pozwanej zakres jej odpowiedzialności za skutki wypadku z 23 maja 2012 r.

W konsekwencji, jakkolwiek twierdzenia apelacji powódki w przedmiocie braku przyczynienia się przez nią do przedmiotowej w sprawie szkody były prawidłowe oraz doszło do wadliwego obniżenia przez Sąd Okręgowy uwzględnienia o 40 %, zamiast 20 % wpływu M. J. za skutki wypadku (także w odniesieniu do E. K. (2)), to jej apelacja nie mogła zostać uwzględniona. Wynika to z faktu, że kwotę zadośćuczynienia, którego zasadność w omawianej sprawie wyniosła 30.000 zł, należało obniżyć o kwotę 5.000 zł wypłaconej powódce w postępowaniu likwidacyjnym oraz kwotę 6.000 zł stanowiącej dwudziestostopniowy zakres odpowiedzialności M. J. za skutki wypadku.

W sumie, w kontekście zarzutów apelacji stron, zasadność roszczenia powódki wywodzonego z art. 446 § 1 k.c. osiągnęła wartość 19.000 zł.

Odnosząc się w końcu do niezasadnego zarzutu apelacji strony pozwanej dotyczącego naruszenia przez Sąd Okręgowy art. 481 § 1 i 2 k.c. poprzez przyjęcie, iż odsetki za opóźnienie od przyznanej kwoty zadośćuczynienia liczy się nie od dnia wyrokowania, przypomnieć należy ugruntowany pogląd judykatury dotyczący art. 455 k.c., tudzież odnoszący się do wymogów art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 213 r., poz. 392, jt.) stanowiący, że konieczności uznania wymagalności roszczenia zarówno z tytułu odszkodowania jak i zadośćuczynienia następuje po wezwaniu ubezpieczyciela przez poszkodowanego. Od tej chwili biegnie terminu do zapłaty odsetek za opóźnienie (wyroku Sądu Najwyższego z: 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09, LEX nr 602683; 14 stycznia 2011 r., I PK 145/10, OSNP 2012/56/66, M.P.Pr 2011/9/479-483; 18 lutego 2011, I CSK 243/10, LEX nr 848109; 16 grudnia 2011 r., V CSK 38/11, LEX nr 1129170). Skoro zaś wniosek powódek o zapłatę zadośćuczynienia miał miejsce w zakresie przez nią wskazanym, to też odsetki należne powódce należało liczyć zgodnie z terminem określonym w wyroku Sądu Okręgowego. Zatem strona pozwana, która jako profesjonalista dysponująca stosownymi siłami i środkami dla ustalenia swej odpowiedzialności, od 10 czerwca 2013 r. pozostaje w zwłoce z zapłatą dochodzonych przez powódki należności. Sama bowiem powinna była dokonać ustalenia odpowiedniej kwoty zadośćuczynienia w ustawowym terminie w postępowaniu likwidacyjnym. Rola sądu sprowadza się jedynie do ewentualnej kontroli prawidłowości

ustalenia przez ubezpieczyciela wysokości zadośćuczynienia (wyrok Sądu Najwyższego z 16 grudnia 2011 r., V CSK 38/11, LEX Ne 1129170).

Wobec powyższych ocen pozostałe zarzuty stron zgłoszone w środkach zaskarżenia są bezprzedmiotowe.

W następstwie wcześniej wzmiankowanych wywodów zmianie musiał ulec wyrok w zakresie pkt. III zaskarżonego wyroku, poprzez obniżenie kwoty, jaka winna być w oparciu o art. 113 ust. 1 u.k.s.c. ściągająca od strony pozwanej na rzecz Skarbu Państwa. Także zgodnie z intencją strony pozwanej (pkt. 2 b petitum apelacji) weryfikacji uległo orzeczenie Sądu I instancji w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania (pkt. IV wyroku), poprzez stosunkowe ich rozdzielenie. Sąd odwoławczy miał w tym względzie na uwadze, że strony poniosły na etapie postępowania przed Sądem I instancji jedynie wynagrodzenia na rzecz swych pełnomocników w kwotach po 3600 zł (§ 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego z urzędu - Dz. U. nr 163, poz. 1349 ze zm.) + opłaty 17 zł od pełnomocnictwa, oraz wygrania przez powódkę sprawy w 16 % oraz ulegnięcia w 84 %.

Mając na uwadze wcześniej przytoczone wywody i oceny Sąd Apelacyjny uwzględnił na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. częściowo apelację strony pozwanej oraz apelację tej strony w pozostałej części i ostatecznie apelację powódki w kontekście jej efektu w całości, w oparciu o art. 385 k.p.c. oddalił, rozstrzygając przy tym o kosztach postępowania apelacyjnego przy zastosowaniu art. 100 w zw. z art. 108 § 1 i art. 391 § 1 k.p.c. W tej ostatniej kwestii Sąd miał na uwadze fakt wygrania sprawy w postępowaniu apelacyjnym przez stronę pozwaną w 84 % (przez powódkę w 16 %) i poniesieniu przez strony na tym etapie postępowania wynagrodzenia na rzecz pełnomocników w kwotach po 2.700 zł (§ 6 pkt. 6 w zw. z § 12 ust. 1 pkt. 2 wyżej cyt. rozporządzenia Min. Spraw.), tudzież uiszczenia przez stronę pozwaną opłaty od apelacji w wysokości 671 zł.